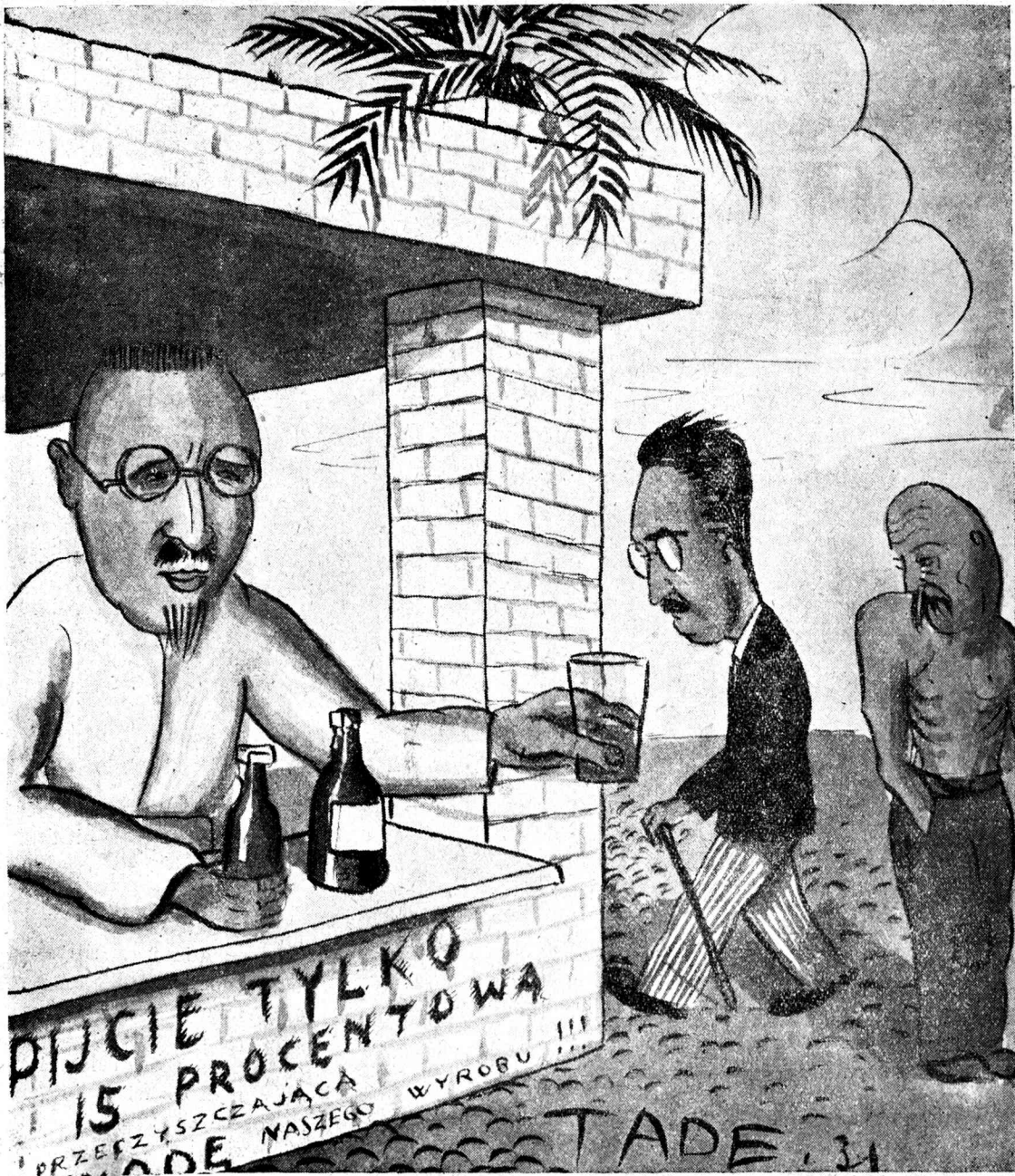




ZOLTA MUCHA

T / E - T / E

Numer „Kuracyjny“



Ilustracja do
wiersza na
str. 2-głej

Woda „Braciszka Józefa“

Dawniej, pamiętasz te czasy,
Gdy kto chory brzusek miał,
A nie było Chorej Kasy,
To cichutko w kącie łkał:

Refrain:

Ty ko woda „FRACISZKA JÓZEFA“,
Tylko ona rozjaśniła myśl złą,
Tylko do niej się człowiek uśmiecha,
Tylko woda tęsknotą jest mał...

(bis)

Dziś już nie jest taka miła,
Chery coś pewnego chce,
Woda chorym się znudziła,
Choć sprzedawca gardło drze:

Refrain:

Ty ko woda „BRACISZKA JÓZEFA“,
Tylko ona rozjaśniła myśl złą,
Tylko do niej się człowiek uśmiecha,
Tylko woda tęsknotą jest mał...

(bis)

Ballada pożyczkowa

Stary Budrys majowy,
Sanacyjne trzy głowy
Do pokoju przyzywa i gada:
— „Kaźcie auta szykować
J bagaże pakować,
Bo dziś ważna wam sprawa wypada“.
Zatem wiem to od brata,
(On w mym skarbie dziś lata,
Choć niebardzo sprzyjają mu nie-

Ze wszelakie finanse
Mają słabe dziś szanse, -
Więc gotówki gwałtownie potrzeba.
Choć się zniża wydatki,
A wyciska podatki...
I stosuje redukcji nażyczki,
Lecz to mało pomaga,
Więc się zwraca uwaga,
Czy gdzie dostać nie można pożyczki.
U nas w kraju jest bieda,
Na pożyczkę nikt nie da
W tej krytycznej dla wszystkich
godzinie,

Jedziecie - w świata trzy strony
I przywieźcie mamony,
A nagroda was za to nie minie,
Wyście sprytni i łotni,
I we wszystkim obrrotni,
Dobrze każdy swe spełni zadanie,
Powodzenie posiędzie,
Wojewodą wnet będzie,
No i order wysoki dostanie.
Więc z gromadki ten pierwszy
Do New-Jorku pospieszy,
Bo dolarów podobno tam góry.
Niech się sprytnie pokręci,
A pożyczkę wykręci
I dolarów przywieźcie dwie fury.

Gdy chce zdobyć zasługi,
Niech Londynu odwiedzi też miury,
Są tam dobre puddingi,
Ale lepsze sterlingi,
Zatem przywieźcie nie wadzi dwie fury.

A ostatni w sto koni:
Do Paryża pogoni,
Gdzie ognisko światowej kultury.
Bo stolica ta świata
Jest we franki bogata,
Więc niech zwiezie ich także dwie
fury.

A gdy znajdą się krocie,
Wtedy będzie w robocie
„Wścig pracy“ i „twórczość rado-
na“.

Więc choć kończy się lato
Ale szanse są na to,
Że majowa zakwitnie znów wiosna.
Oni - „Rozkaz“ - krzyknęli,
I na baczność stanęli,
Do „Packardów“ wskoczyli i.....
„chodu“.

Głośny warkot w motorach,
I po trzech sanatorach
Trochę kurzu zostało i śmrodu.
W Sulejówku marszałek
Spoczął czasu kawalek,
Budżet zaś się bez przerwy obniża,
Ale głosi się wszędzie,
Że gotówka już będzie
I z New-Jorku, z Londynu, z Paryża.
Trzeci tydzień w połowie,
Nie wracają posłowie,
Więc nie jeden z sanacji narzeką,
Mówiąc gdyby marszałek,
Wyrzwał mowy kawalek,

Przystawkiowe porównania

(Podsluchal i zebrał R. Jax.)

- Zabójczy - jak Kasa c.orych.
Nienasycony - jak i ba skarbo-
wa.
Powolny - jak rozbudowa.
Muzykalny - jak ure. K walski.
Zamknięty - jak opera Warszawska
lub Poznańska.
Uprzejmy - jak sekwestator miejski
Wonny - jak autobus miejski.
Opanowany - jak ruch kołowy.
Pewny - jak protest zeksła.
Wiarogodny - jak przepowiadnia Pi
ma.
Wesely - jak program radiowy.
Gościnnie - jak knajpy dla pułkow-
ników.
Opuszczony - jak Gdansk.
Brudny - jak przedmieścia Warsz-
wy.
Potrzebny - jak pożyczka amery-
kańska.
Umalowana - jak Stare Miasto.
Wołna - jak prasa w Polsce.
Pusty - jak fundusz drogowy.
Nieobliczalny - jak e a pomajowa.

OKAZJA

Podczas ostatniej trąty powietrznej
w Lublinie, wiatr zerwał również dach
z domu zamieszkałego przez pana
Pantofelkiewicza, który z tej racji o-
kazał się nawet zadowolony, bowiem
zwrócił się do żony z prośbą:
— Urszulko, kochanie, teraz, kiedy ma-
my w mieszkaniu tyle powietrza,
chyba pozwolisz, że zapalę swoją u-
lubioną fajeczkę.

Wtem posłaniec pospiesza,
Bo jest ważna depeza.
Więc „Dziadkowi“ fudaje nożyczki.
On rozciął i czyta,
Że z Paryża już kwitnie.
Bo tam nie chcą udzielić pożyczki.
Znów posłaniec pospiesza,
Snać jest ważna depeza,
„Dziadek“ Tierze (o) ręki te wici:
W niej zawarte są wieści
Od trzydziestu bości, -
Że z Londyńskiej pożyczki też nie
A gdy trzecia depeza
Z Ameryki pospiesza,
Już nie czyta jej Dziadek, lecz chowa
Oraz prędko z tej racji
Do obecnych sąsajci
Wypowiedział swe znane „trzy słowa“

Zalecane kuracje

Dla p. Ministra Skarbu: — Kopalnie złota w Kafirni lub w Blotach Pińskich.

Dla p. Ministra Przemysłu i Handlu: — Buenos-Aires lub Rio de Janeiro — z pięknymi widokami na stale rozwijający się eksport żywego towaru z Polski.

Dla p. Ministra Robót Publicznych: — Bezdrogą i bezszoferską Albanję.

Dla naszych pp. Polaków: — Hiszpanję, gdzie jest jeszcze coś do zrobienia.

Dla p. Śpiczyńskiego (niedoszłego ministra światy wzgl. dyr. depart. Kultury i Sztuki): — Kabul (klimat gorący) lub Kamczatka (klimat zimny) z propozycją stałego zamieszkania i sprowadzenia tam swoich kompanów.

Dla pozostałych Polaków: Wystarczy własna Ojczyzna, uwolniona od sanacji.

UWAGI

— Ależ doktorze, byłem zaledwie dwa razy i za każdym razem konsultacja trwała nie dłużej jak po 10 minut, a pan doktor żąda odemnie 40 złotych, czyli po 2 złote za minutę.

— Tak, a e niech pan policzy, ile godzin siedział pan w mej poczekalni oczekując na przyjęcie!

SPOSOB UŻYCIA

—Więc Szanowny pan utrzymuje, że mój środek na porost włosów nie pomógł. A e czy pan dokładnie trzymał się sposobu użycia?

— Jak dokładnie. Przyjmowałem go trzy razy dziennie po łyżce stołowej, tak że w miesiąc zużyłem, jak żąda przepis, całą butelkę.

TEŻ WYMOWKA

Szef d. urzędka: D'arzego spóźnił się pan do biura.

Urzędnik: Pani szefie, ja wstałem na czas, tylko patrzę w lustro, a tam nikt nie ma. Więc myślałem, że ja już jestem w biurze. Dopiero po dwóch godzinach zauważyłem, że lustro wypadło z ramion i orjentałem się, że zesła pomyłka.

DECYDUJĄCY MOMENT

Stach ukończył gimnazjum i zamierza zapisać się na uniwersytet. Przedtem zażył pannie Manię, której w ostatnim roku stał asystował.

—Powiedz mi, Marysiu, za kogo zamierzysz wyjść za mąż: — za lekarza pedagoga, czy też prawnika, bowiem muszę się zdecydować, na jaki mianowicie wydział uniwersytetu mam się z pisać.

Kto z czego żyje?

Dziś, gdy już z wielu skórę zdarto, Gdy większość kona, mniejszość żyje, Nad tem się zastanowić warto, Kto, jak i z czego teraz żyje, Więc Kasa chorych żyje z członków, (Z nich żyje także moc dziewczynek), „Koperciarz” żyje z wielkich „baków”
 Posłowie z bójek, dyjet, kpinek
 Apasz się utrzymuje z łupów,
 Lombard z pozostawionych fantów,
 Zakłady pogrzebowe — z trupów,
 Totalizator — z malwersantów,
 A nasze partie : z wicherzeń, swarów,
 Kelner z nielicznych, głupich gości,
 Komuna z fałszywych dolarów,
 Magistrat: z niewypłacalności...
 Kupiec - z podatków niewpłaconych,
 Kwitkami żywi się ubogi,
 Żebraczka - z dzieci pożyczonych,
 A inkasenta karmią nogi.

R. J

LA DONNA E MOBILE.

Co mi zostało z dawnych lat?

Czad!

W co się przemienił szereg tych zim?

W dym!

Gdzie twych przecudnych oczu czar?

Zmarł!

Gdzie srebrzystego śmiechu dźwięk?

Jęk!

Więc klęć los życia mego srogi

!... w nogi

A. Mariani.

PREZENT

— Serdecznie dziękuję wujaszce za otrzymany prezent imieninowy.

— Niema za co, mój chłopcze, nie warto o tem mówić.

— I ja tak myślałem, ale mimo to mama kazała mi za niego podziękować wujaszce.

KAPITALISTA

—Dzisiaj, w dobie ogólnego kryzysu, zmuszony byłem cały swój kapitał ulokować w wartościach szwajcarskich.

—Kupiłeś znaczny franki szwajcarskie? A ile?

—Nie franki, tylko dwa kilo sera szwajcarskiego.

BAJKA KURACYJNA

Oprawca w Kuchini nie miał to ważną troskę:

Miał pomocnika, Hehla, wprost skramanie Boski!

Prosił go, groził, krzyczał, - nie nie pomagało.

W żaden sposób do pracy wziąć mu się nie chciało

Już, już miał go wydatić. — Wtem ów przyjaciel:

„Mistrzu wybacź lenistwo, od dzisiaj pracuję!

Będę się starał, więcej nie będę się lenił!”

I naprawde chłopaka jakby ktoś odmienił

Nie ten sam wprost! Gdy mistrz go, tego ciekaw bada,

Ow wyjął jakiś papier i tak odpowiada:

„W tej gazecie drukuje, że kat w pewnym kraju,

Co się zwie: „Ojczyznę raj, maję baję”

Za funkcje swoje został uwięzion wawrzynem

I został bardzo ważnym kraju mandarynem!”

—„Szacel einy kraj!” mistrz krzyknie,

„co się poznał na tem!”

— „Więc staram się pracować, by tam zostać katem”.

(Este).

Smutne wspomnienia...

—Było to

lato

Roku Pańskiego

1905-go.

Idzie kobita

trocha podpiła

i nuci:

„Wróci Franek wróci”...

A potem,

gdy szła pod płotem:

„Jeszcze Polska nie zginęła”!

Lecz stanęła,

jak wryta, bo ktoś wolał: „stój”!

Patrzy, — tu gorodowej.

Baba oniemiała.

—ten pyta: „Coś, babo; śpiewała?...

A że baba znała głębatę tych drani,

więc powiada: „Boże cara chrań!”

—Nu ładno! — wierzę ci na słowo”

— Tak wczas białogławy

uszanował moskiewski stupajka...

A dziś??? — Na dziś już skończona

baika...

— Baba była cwana, lecz i ja nie głupi,

bo mnie nikt nie sprzeda, ani tania kupi.

A gdyby ktoś wlaź, tak jak jej w paradę,

Ja bym mu zaśpiewał... Co ?... „Pierwszą Brygadę”

Przedpłatę prosimy przekazywać na P. K. O. Nr. 17440 „Swast”

Administracja.

W dobie bezrobocia
czyli „syty głodnemu nie wierzy“



Od Redakcji

W dniu 10 sierpnia upłynął miesiąc nad yłania kuponów prem'owych z Nr. 35 „Zółtej Muchy“. W tych dniach nastąpi ich roz'osowanie, w następnym numerze podamy wyniki i rozpoczniemy zaraz wysyłkę według posiadanych adresów.

widząc, jak Niemiec puszcza złota i Europejskiej nędzy tan; podzielić „money“ chciał z Holandii, Lecz z moratorium, które miało być już wpisane na układzie, nie wyszło tak, jak Hoover chciał więc znów dolary ma na skład

(Polska)

„On“

Wąsy... szlify... palasze... historyczne poprawki... Mocne słowa czasami, djetyczne potrawki. W czasie zimy - Madera, Pikijiszka zaś latem, A... z powodu cenzura, Kropka... i nic poza tem!

Zwierciadło polityczne

(Francia)

Briand.

Człowiek już nie młody,
lat coś koło kopy...
zwolennik pacyfizmu
i Pan Europy.

Choć polityk wprawny,
zręczny dyplomata,
w swojej naiwności
Niemca chce za brata.

(Anglia)

Mac Donald.

Labour-party podpora,
Królewski socjalista,
Sowietom robi oko,
Anglia z tego korzysta.
Lecz choć dla robotników
poświęca pracy tyle,
w Chequers, jak lord dziedziczny
Swobodnie spędza chwile.

(Włochy)

Niezadowolona



— Jak ci się udało kuracja w roku,
byłaś zadowolona z pobytu w Kry-
nicy?

— Już więcej tam nie pojedę! Za
dużo tam kobiet, a za mało mężczyzn;
dla mnie już nie wystarczyło.

Mussolini.

Nad królem on jest król.
spadkobierca Cezarów,
Nie pogardza przyjaźnią
bolszewickich carów.
Gdy Italij na dobre
poczuł się już panem,
wałną bitwę rozpoczął
w walce z Watykanem.

(Hiszpanja)

Zammora

Wytrawny stary spiskowiec,
swobody oślepił blaskiem,
króla Alfonsa wypędził
i władzę sam objął z trzaskiem.
Lecz temperament hiszpański,
za obce hułając złoto,
niszczy Zammory wysiłki
i naród równa z hołotą.

(Rosja)

Stallin

Otoczony w swem Kremlu
dobrze płatną strażą,
rządzi krajem, gdzie ludzie
o wolności marzą.
A wyroki wciąż śmieiej
podpisuje co ranku,
ma dolary i f unty
w zagranicznym banku.

(Niemcy)

Hitt'er

Austrjacki ex - oficer,
sztafard nienawiści,
podżegając głupich Niemców
myśli o korzyści.
Lecz gdy wreszcie już wywoła
zawieruchę wojny,
na armatnie pchnie ich mięso,
sam umknie spokojny!

(Ameryka)

Hoover

Dolarowego kraju pan

K
u
r
a
c
j
a

włas-
nego
po-
my-
słu



— Co ty tam robisz przy
— Doktor zapisał mi górę
wielu i dużo ozonu.

Wycinanki

ze słownika skrótów M. ARCTA

- B. G. K. — Bebeckie Gniazdo Karierywiczów
- K. O. P. — Korpus Ochrony Pomagających.
- L. O. P. P. — Liga Obcinania Pensji Pracownikom.
- M. S. W. — Ministerstwo SANacji Wiernej.
- M. S. W. ojsk. — Marszałkowska Straż Wojskowa
- P. K. O. — Partja Kopania Obywateli czyli SANACJA

Uklucia

Wiceminister Zawadzki został mianowany na tak wysokie stanowisko wyłącznie celem przeciwstawienia się polityce wiceministra Starzyńskiego. Dowiadujemy się, że śladem ministerstwa skarbu pójdą i inne ministerstwa. Tak więc, aby utrzymać równowagę, przeciwstawiono w ministerstwie spraw wojskowych wojownicze-
mu Fabrycemu — zanego pacyfistę posła Wiślickiego.

W ministerstwie pracy jest obecnie poszukiwany jakiś patentowany le-
niuch, aby przeciwstawił się wpływowi ministra pracy.

—O—

Podobno rada miejska miasta Krakowa zamierza uchwalić (niejednomyślnie) zmianę nazwy ulicy krakowskiej „linja a-b, na linja „;b-b“

—O—

Bankrutujący magistrat warszawski zmienia swoją nazwę na „nagistrat“, lub „pelenstrat“.

—O—

Podobno Rząd Po'lski ma się zgodzić na udzielenie Niemcom pożyczki, o ile za te pieniądze Rząd Niemiecki zbuduje pancernik nie „B“, ale „B.B.“

—O—

Mówią, że powodem wyjazdu b. ministra Matuszewskiego do Rosji Sowieckiej było to, że został on wezwa-

KOWALSKI I MANDOLINISTKI.

Kowalski z łaski bogów „biskup“ płocki, hocki - klocki wyczytał z mandolinistkami... Teraz za kratkami posiedzi dwa lata. Dowidzenia tata, przeznaczony przeorze! Wracaj... my w komorze twojej cię czekamy z nastrojonemi mandolinami....

ZWIEDZONE NADZIEJE

Cieszył wreszcie się urzędnik, że gdzie mieszkać będzie miał, Byle tylko wybudować Z. U. P. U. swoje domy chciał. Teraz smutna jego mina: By w tych domach mieszkać chciał - Trzeba mężnym czelkiem zostać, I tysiące grube mieć.

A. K.

W Warszawskim magistracie

W magistracie alarm, bią wszystkie dzwony, Zda się, że bałagan będzie już skończony! Tak się tylko zdaje, bo nasi „Ojcowie“ - Mają jeszcze własny „bałaganik“ w głowie.

ny przez Stalina, aby mu służyć doświadczeniem, zebrany podczas realizacji sanacyjnej „piatiletki“.

—O—

Według krążących pogłosek, że w Min. Spraw Zagranicznych właściwym kierownikiem jest pułk. Beck, aktualne stało się przysłowie „August strzela, a Beck kule nosi“

—O—

Napoleon mówił, że każdy żołnierz nosi w swym tornistrze buławę marszałkowską. A nasz marszałek mówi, że każdy żołnierz nosi w swym tornistrze tekę ministerką.

—O—

Zagadka rysunkowa Nr. 3.

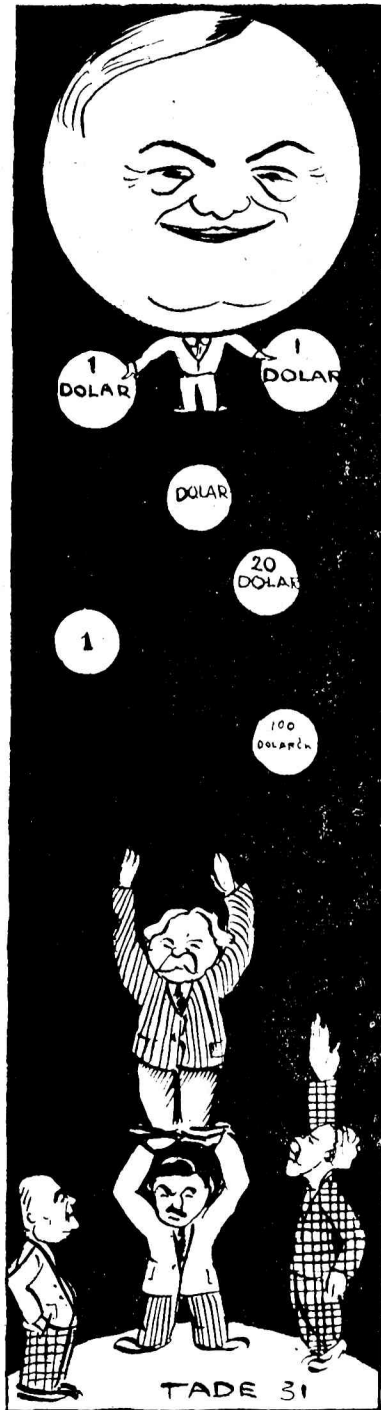


Co znaczy ten rysunek
Zgadnij, luby Czytelniku?

My w nagrodę przeznaczamy Pięć Remarq'a książek nowych, dla tych co najdowcipniejsze, do ostatnich dni sierpnowych, nadesłał nam rozwiązanie.

Amerykańskie słońce i gwiazdy

oraz europejscy kuracjusze



UNIKAT

—A na co umarł twój kolega?
—Doprawdy nikt nie wie dokładnie.

—A to zabawne: przedtem nikt nie wiedział, z czego on żyje, a teraz znów nikt nie wie, na co umarł!...

Moniek Bimberg

TEŻ POPRAWIA X)

I.

Ja nie wtrącam się do innych,
Nie zaglądam w cudzy nos ...
Lecz ten Rappaport Wieniawa
Tak mi ukłuł, jak ten os.
Ja nie mówię, że on mój konkurent,
Że jak ja, on śpiewa sam,
Lecz ja muszę dać poprawkę
Mu do piosenki tu i tam:
To jest taka mała poprawka histo-
ryczna,
Takie małe nic, a jednak coś,
Taka ma potrzeba, powiem, erotyczna,
Mego intelektu wprost centralna oś!
W swej piosence Wieniek zrobił błę-
dów kupę,
To się samo widzi, o tem każdy wie:
Że nikt się nie śmieje, jak to zwie-
rze-susel,
Ale tak jak susel, to tak każdy je!

II.

Znam jednego tylko jeszcze,
Co naturę ma jak ja...
Kto? .. Nie mówmy.. Są nazwiska,
jak piwonja...
My tworzymy, jak harmonja, naszą
jaźń,

I snujemy razem, on i ja,
Tych poprawek cudną baśń:
I tak powstała poprawka historyczna,
Takie małe nic, a jednak coś,
To potrzeba była jego, poetyczna,
Celem napisania: „Jam centralna oś!“
Swego „Mońka“ on przerobił na „ge-
njusza“.

A Ignaca na głupiego kpa,
Się raduje z tego moja dusza,
Że on taką zdolność przerabiania ma!

H. I. Polit.

X) Z Nr. 38 „Zółtej Muchy“ zwołnio
ne z konfiskaty.

Reforma dla żonatych

Dlaczego jedynie kobiety mają ten przywilej, że mogą sobie przyswajać imi na swoich mężów? Panie Władziowe, Antoniowe, Józefowe nie pomyślą o tem, że ich mężowie też chciełby nazwać się imieniem, przypominającym imię kochanej i kochającej żony. Celem naprawienia krzywdy, wyrządzonej biednym małżonkom, rzucamy tu kilka projektów, jak powinni się nazywać mężowie swych żon:

mąż Anuili — Anulowany, mąż A-

polonji — Apollo, mąż Agnieszki — Zagnieciony, mąż Barbary — Barbarzyńca, mąż Doroty — Konopnicki, mąż Emilji — Emiljoner, mąż Faustyny — Faust, mąż Franciszki — Frant, mąż Heleny — Heleniuch, mąż Honoraty — Honorowany, mąż Kasi — Kasiarz, mąż Katarzyny — Zakatarzony, mąż Maryny — Marynowany, mąż Pelagii — Plagjator, mąż Romany — Romans, mąż Teresy — Interesant i t. d.

A więc, żonkosie, do czynu!

Siedem dni

PANA CENZORA.

Niedzie!a: „Endecji — Zażartej“.

Poniedziałek: „Robotnika — Nieznośnego“.

Wtorek: „Tse-Tse—Uprykrzonej“

Sroda: „Warszawskiej — Niepoprawnej“

Czwartek: „A. B. C. — — Napastliwej“

Piątek: „Pobudki — Niespołecznej“

Sobota: „Odszkodowania z konfiskaty“.

Co mówi P. I, M.?

Wiatry zachodnie, mroźno—głodnie.
Głęboka depresja na Rymarskiej. Si-
lne zaburzenia sfer urzędniczych z ten-
dencją ku większej rezygnacji. Prze-
widywany przebieg pogody: dość pochmurno z ożywioną frekwencją w Kasach Chorych.

RACJA

Dlaczego kobiety nie mają głosu basowego?

— Bo bas jest podstawą harmonji, a kobieta psuje harmonję bez podstawy.

SPOR PRZYJACIELSKI

— Tobie brak ty!ko rogów, a byłbyś już kompletnym cielęcim!.

— Co ty wygadujesz, przecież cię! nie ma rogów.

— Tem lepiej, — znaczy już nie tobie, nie brakuje.

NOWE METODY.

„W dziedzinie Państwowego Wychowania zabrakło ta!entów w Mazowieckiej Szkole“.

„Robotnik“, „Zółta Mucha“;

„A. B. C.“.

Że konfiskat od maja mają bardzo wiele,

Nie cenzurze, lecz sobie same sta!e winne,

Bo każdy tak się wy!pi, jak sobie poście!e

Fakt, że „Nasz Przegląd“ „Bo-
cian“, no i „Dziennik Nowy“;

Skre!e!en, ciągłych konfiskat nie wi-
dują wcale, —

Stwierdza: — Państwowo—twórcze
mając od Jehowy

Wielkie talenta, piszą miękko, nie
zuchwale.

Zatem wniosek stąd:—aby w dzien-
nikarskiej szkole

Pan Hirschorn i Pan Grünbaum na
katedrze siedli.

Państwowo—twórczej pracy zaczęli
w mozo!e

Uczyć tych, co przez prasę na-
ród będą wiedli..

Wszyscy chęcią poznania wielkiej
prawdy dysza.

Zwłaszcza, że już czas nagli, dach
nad głową pali,

Limanowski, Rybarski — tam się
też zapiszą,

A wtedy ich pan Cenzor napewno
pochwali.

Taille-Vent.

ZROZUMIAŁ.

— Wiesz, moja mama, jak była młoda, miała przezabawną historję w Paryżu?

Jakto? Przecież ty urodzi!aś się w Londynie.

OKREŚLIŁ.

— Więc widzia!aś Lolę? Po dzie-
sięciu latach niwidzenia?!

I jak zachowa!a swoja linję?
Ma!o zachowa!a!!! Ona ją po-
dwoi!a!!

DOŚWIADCZONA.

— Teraz wjeżdżamy do tunelu. Pięć minut będzie ciemno. Ciekaw jestem, czy pani się boi?!

— Skoro tylko pan wyjmie z ust swoje cygare, nie będzie powodu do obawy.

Przegląd prasy

„Ilustrowany Kurjer Codzienny pisze”
I znowu to wstrętne, bez najmniejszej kultury i ambicji miasto. Warszawa, pokazało, jak bardzo nie godnym jest noszenia miana stolicy. Znowu zaszedł wstrząsający wypadek, który powinien obrócić całą Polskę przeciwko temu siedlisku nainiepatryjotyczniejszej zgnilizny endeckiej. Przekłete obwiepole wraz ze swymi zasarganymi „towarzyszami” - zde-moralizowanymi ciekawistami, oświecają już nawet cukiernią Ziemiańską. Oto gdy jeden z mieszkańców prawdziwej Stolicy Polski, Krakowianin, zażądał naszego wydawnictwa, - nie było go! Były tylko „Wróble na dachu”, ale i te dopiero na czwartym piętrze. Nic dziwnego, że wobec takich bezceństw nasz Wódz Drogi, umiłowany Pierwszy Marszałek Polski, wyjechał do Pikiłszek. Szkoda tylko, że Pikiłszki leżą tak daleko od Krakowa..
Przepisał Kobron

KWALIFIKACJE

Kapral zapytuje rekruta
—A czym to się oferta zatrudniał w cywilu?
—Byłem golibrodą.
—A to marsz do kuchni, będziecie golić kartofle!

Jest cukiernia — Bagatela,
Laten ludu mrowie,
Dba o gości swych tłuszcinki
„Dziedzic na Dakowie”
Tam najmiłszy odpoczynek,
Stoliczki zaciszne,
Jest muzyczka pierwszorzędna,
No i ciastka... pyszne!!!

Komplety „Zółtej Muchy” za rok 1930 w cenie zł. 10 — jeszcze parę sztuk do nabycia w Redakcji. Wsiólna 6 m. 16.

 polecamy

**FABRYKĘ KAPELUSZY
FILCOWYCH, SŁOMKOWYCH I GALANTERYJNYCH
WACŁAWA SZULCA**

współpracownia firm
A. BERNARDIN SUCR—FANFANI et STAGI
W PAŹYŻU
WARSZAWA
Chmielna 15—Telefon 307-76

MARZENIE

Sanatorem być,
Słodko sobie snić,
Życ z uznaniem dla wielkości,
Opozycji łamać kości,
J'coctail'e pić!...
Szczęścia snując nic,
Z opozycji drwić,
Chodząc w nowym garniturze,
Nosić nos wysoko w górze.
Tak przyjemnie żyć!
Chciałem też tak być,
Sanatorem być,
Lécz obcięto mi proceny,
Jestem, jak turecki święty,
Mówią mi: Dość! Idź!...
Marlem

PEŁNA ZALET

Podczas ostatniego se'ONU w Krynicy ogólne zainteresowanie i zachwyty wzbudzała pani K. Kiedyśmy z moim kolegą S. poznali osobiście tę damę, oczarowany, zapytuję kolegę:
—No, słuchaj Stef, jak ci się ona podoba?
—Nadzwyczajna i jest rzeczywiście wyjątkowo piękna, a w dodatku porównywalna młodością. Jeże i do tego jest jeszcze tak głupia, jak zdołałem zauważyć, to posiada wszystkie zalety prawdziwie pięknej kobiety.

W ANULCE W ŚWIDRZE

—Jakto, za ten pokój żąda pani teraz dziesięć złotych?!
A w prospekcie pisało, że są pokoje od 4—6 złotych.
—A przy 4 i 6 zło nie daje w sumie 10?

MARYNARZE

—Józek, zdejmi koszulę, bo chcę zobaczyć jak się pisze Katarzyna, którą masz wytatuowaną na lewej łopacie

Odpowiedzi Redakcji

P. Stefan ... — Gdańsk : — Utwór dobry, ale Cenzura go nie przepuści, szczególnie krytyki Kęstka-Biernackiego, czego mogliśmy już doświadczyć dwa razy na łamach naszego tygodnika.

Kobron: List wysłany.

„Lektor”: Trzeci z nadesłanych utworów drukujemy. Pierwszy wysłane.

Ala — Fryzuryś : — Nad słany rysunek b. dobry, ale chwytowo ze względów cenzuralnych nie możemy go opublikować. O stałą współpracę prosimy. Za życzenia i słowa zachęty dziękujemy.

„Sezam”: — Nadesłany utwór w 100 proc. niecenzuralny. — Konfiskałta pewna, więc nie drukujemy.

SPOŚRZEGANIE

Podczas pobytu na wsi mamusia zwraca się wieczorem do swej pociechy:

—Alusiu, bądź grzeczną i nie marudź tak, jak w Warszawie. Na wsi z zachodem słońca trzeba iść spać. Widziałas, nawet kureczka już poszły do kurnika!

—Tak, mamusiu, ale i kura poszła też z nimi.

ZARAŻLIWY PRZYKŁAD

Mąż do żony: Pod żadnym pozorem nie zgodzę się, żebyś miała się cesać na garsonkę i wyciągnę jaknajdalej idące konsekwencje, jeżeli to zrobiż nie uzyskawszy mej zgody.

Żona: Dobrze sobie! Czy tyś mnie pytał o zgodę na twoją łysinę! Równa prawa — mój panie mężu!!!

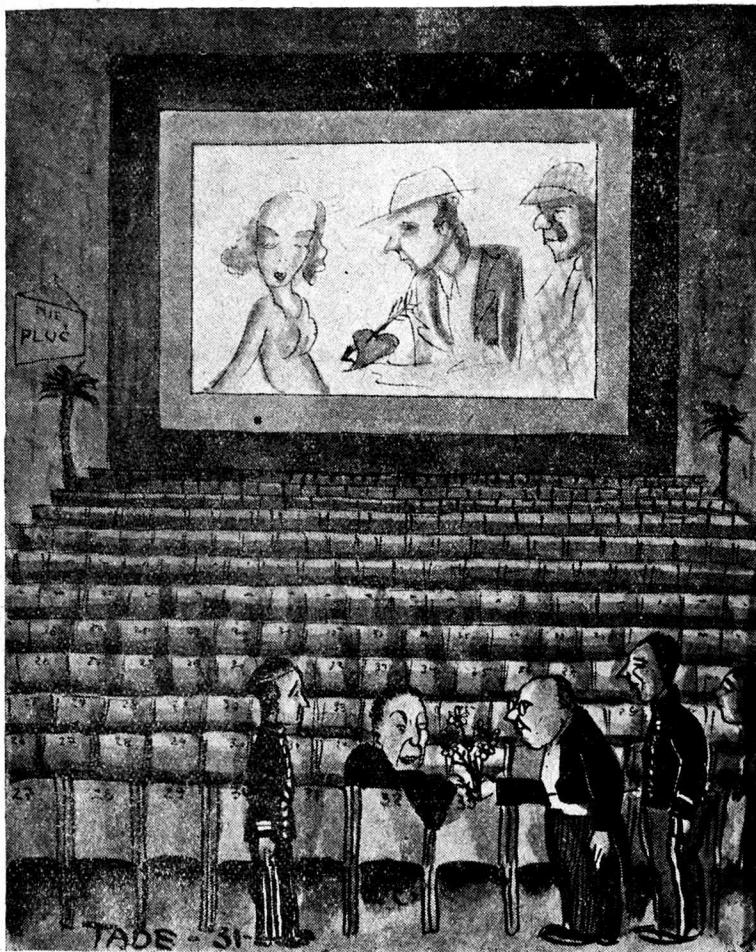
Czytajcie i popierajcie tyg. satyr. — hum. „Zółta Mucha”.



Jeżeli nie Szyller-Szkolnik, to któż inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter, zdolności i przeznaczenie, Szyller-Szkolnik jest Redaktorem pisma „Świt” (Wiedza Tajna) autorem wielu prac naukowych, posiada szereg protokołów Towarzystw Naukowych Stolicy. Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady, przyjdź, a poznasz kim jesteś, kim być możesz. Dowiesz się, jak żyć, postępować, obyczajnie przeciwstawić się losowi. Jeżeli wąt b, nie masz czasu, napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, a otrzymasz okrzęślenie ważniejszych faktów życia darmo (75 gr. znaczki pocztowe i niniejsze ogłoszenie załączyć — Warszawa PSYCHOGRAFOLOG SZYLLER - SZKOLNIK ŻÓRAWIA 47—2
Przyjęcia osobiste płatne—cały dzień. Analiza szczegółowo — horoskop — odpowiedzi słynnego medium Evigny-Rafa zł. 3

W sezonie ogórkowym

po obcięciu 15 proc.



Wł Z: — Co to jest? ! Co to ma znaczyć? —
 DYREKTOR KINA: — Jest pan pierwszym naszym widzem w tym miesiącu, więc dyrekcja Kina, w dowód wdzięczności, składa panu ten oto bukiet!

Wytłomaczyła.

— A co robi pani mąż przez cały dzień, będąc teraz emerytem.
 — Nic osobliwego: kartofle obiera, nosi wodę, węgiel, rąbie drzewo

Ostrożny turysta.

— Pan Rappaport wyjechał na wakacje do Szwajcarii i wybiera się kolejką linową na Jungfrau. Pyta jednak przed wyjazdem dyrektora hotelu:
 — Czy nie radziłby mi pan dla bezpieczeństwa wiaźąc z sobą przewodnika na tę wycieczkę.

Zakochana.

— Moja Kochana, wybij sobie z głowy zaręczyny z Zapycha'skim, ten młodzik zarabia za ledwie 50 złotych tygodniowo...
 — No tak, tatusiu, ale nam tydzień tak prędko leci!

Też przyczyna.

— Chociaż mąż mój już dziesięć lat jest kasierem w banku, ale mimo to jest nam bardzo ciężko i ledwo koniec z końcem wiążemy.
 — To widocznie dyrekcja za bardzo pilnuje i kontroluje kasę.

Z cyklu Nasi przyjaciele dalszy ciąg

VI.

Od Cyncerona sławniejszy obrońca,
 Z dawna już słynie z swej brze kiej
 wymowy,
 Stąd sława jego bije jaśniej słońca,
 — Vice - MARSZAŁKIEM jest, a'e
 sejmowym!
 Konsytucyjne badał zawilosci.
 I był ministrem sprawiedliwości,
 To, że monarchą jest i z nich pochodzi,
 d i,
 Życie mu słodzi...

VII.

Jedyny niemal „cywil” w naszym rządzie,
 Ster polityki dzierzący w swem ręku,
 Ostał się jakoś w redukeinyim prądzie,
 I po Wierzbowej chodzi pełen wdzięku,
 Publiczność o nim słyszy raz do roku,
 Gdy zacznie śędzić spraw genewskich
 toku.
 Że mało wiemy — On mu nie wytyka
 To — polityka... **Marlen.**

Prawdopodobny cadyk.

W domu Wolfa Jungmana palą się świece sobotnie. Stary Wolf opowiada swemu przyjacielowi, Greifenbergowi, o cudach i nabożności cadyka miasteczkowego.

— Możesz mi wierzyć lub nie, ale w ciągu całego tygodnia rebe zamyka się w swoim pokoju, gdzie studjuje talmud, nie jedząc, nie piąc i nie śpiąc i tylko od czasu do czasu rozmawia z Panem Bogiem.

— Któż ci to opowiedział? pyta Greifenberg Jungmana.

— Sam rebel!...

— On sam? A może mówi nieprawdę?

— Jakto!? I ty myślisz że Pan Bóg rozmawiałby z kłamcą?!

Przyczyna.

— Dlaczego pan tak płacze?

— Bo w tem miejscu utopiła się przed rokiem moja żona.

— Przecież ożenił się pan już poraz drugi.

— No, właśnie, ale tej drugiej żony nie mogę w żaden sposób namówić do kapania się tutaj.

Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką): miesięcznie zł. 1,00 — kwartalnie zł. 2,50 — półrocznie zł. 4,50 — rocznie zł. 8,00. Zagranicą 100 proc. drożej. Konto w P.K.O. Nr. 17. 440 „Swast”.

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (3 szpaltowa) — 300 zł. 1/2 kl. — 150 zł. 1/4 — 75 zł. 1/8 — 40 zł. Marg. — 50

Adres Redakcji i Administracji: (czynne od 10-16 p.p.) Warszawa, Wspólna 6, tel. 702-16.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Gawroński.

Wydawca: Tow. Wyd. „SWAST”, sp. z o. o.

Przesyłka Pocztaowa opłaconą ryczałtem

Warszawskie Zakłady Graficzne Warszawa Niecała 6 telefon 680-25.

NASTĘPNY NUMER „ZÓŁTEJ MUCHY” poświęcony będzie „Fachowcom”

